N-r 297 Czwartek 10 (23) listopada 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Nowy cios.

Petersburg, d. 5-go listopada.

Rada ministrów jednogłośnie postanowiła wykupić na rzecz skarbu kolej Warszawsko-Wiedeńską. Odpowiedni wniosek wpływa wkrótce do Izby Państwowej, która go niewątpliwie przyjmie; niepodobna również spodziewać się opozycyi przeciw wnioskowi i ze strony Rady Państwa.

Od Nowego Roku 1912-go kolej Warszawsko-Wiedeńska będzie tedy miała nowego gospodarza.

Rzecz prosta, iż równocześnie z objęciem tej kolei przez skarb, skasowane zostanie używanie języka polskiego równolegle z rosyjskim, do czego kolej jako przedsiębiorstwo prywatne od r. 1905-go miała prawo, rozpoczną się zarazem zmiany w jej personelu służbowym, składającym się niemal wyłącznie z polaków.

Upaństwowienie kolei Warszawsko Wiedeńskiej jest tedy dla Królestwa Polskiego nowym ciosem, który zachwieje egzystencyę dziesiątków tysięcy ludności polskiej.

Aby mieć wyobrażenie o rozmiarach tego ciosu, uprzytomnić sobie należy, iż kolej Warszawsko-Wiedeńska zatrudnia ogółem 18,600 pracowników wszelkiej kategoryi, zaś t. zw. ludność kolejowa wynosi przeszło 60,000 głów. Upaństwowienie zachwiałoby grunt egzystencyi pod stopami całej tej ludności, nie ulega bowiem wątpliwości, iż przy znanej tendencyi ministerstwa komunikacyi wogóle i w szczególności zarządu dróg nadwiślańskich, który obejmie kolej Warsz.-Wiedeńską, rugowanie polaków z posad stanie się systemem.

Co się stanie z tą całą masą ludzi, gdzie znajdą oni kawałek chleba—na to niepodobna znaleźć odpowiedzi, i o to nie pytają ci, którzy upaństwowienie kolei Warszawsko-Wiedeńskiej przeprowadzają.

W. Kokowcew, który projekt upaństwowienia kolei Warszawsko-Wiedeńskiej radzie ministrów przedłożył i ze swej strony go poparł, byłby zapewne szczerze zdziwiony, gdyby mu powiedziano, iż społeczeństwo polskie widzi w tem akt polityki antypolskiej, w skutkach nie mniej bolesny i dokuczliwy, aniżeli projekt chełmski. W. Kokowcew jest oczywiście jaknajdalszy od tej myśli.

Gdzież tu polityka antypolska? Upaństwowienie kolei Warszawsko-Wiedeńskiej—to poprostu dobra operacya finansowa dla skarbu. Jakiż skarb wyrzeka się korzystnej operacyi finansowej, skoro ma sposobność do jej przeprowadzenia. Pozatem względy strategiczne, polityka ogólno państwowa i t. d. O specyficznie antypolskiej polityce nikt nie myślał wcale, i W. Kokowcew ma pod tym względem sumienie zupełnie czyste. Ze pod ciężarem tych względów strategicznych i ogólnopaństwowych zmiażdżone zostaną jakieś egzystencye polskie—to przypadek, to smutna ale nieunikniona konieczność, której uwzględnianie byłoby niegodnym prawdziwego męża stanu sentymentalizmem państwowym.

W. Kokowcew sentymentalistą nie jest, i dlatego wniósł do rady ministrów projekt upaństwowienia kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i ze swej strony go poparł, jakkolwiek zdaje on sobie chyba dobrze sprawę z tego, jakie uczucia wywoła przeprowadzenie tego projektu w społeczeństwie polskiem.

Społeczeństwo polskie było przywiązane do kolei Warszawsko-Wiedeńskiej nietylko dlatego, że to była kolej polska, ale i dlatego, że była to jedyna na terytoryum Królestwa linia, posiadająca europejski do pewnego stopnia charakter. Nietylko etaty służby kolejowej były tutaj o 30 proc. wyższe, aniżeli na kolejach skarbowych, co nadawało służbie pewien polor kulturalny, nietylko pociągi chodziły tutaj daleko częściej i szybciej, aniżeli na kolejach skarbowych, ale zarazem tylko kolej Warszawsko-Wiedeńska liczyła się z potrzebami publiczności i starała się je uwzględniać, zdradzając pewną elastyczność i ruchliwość, zgoła obcą kolejom skarbowym, traktującym publiczność z jowiszowych wyżyn biurokratycznego olimpu i świadomie trzymających się zasady, iż nos istnieje dla tabakiery. Kolej Warszawsko-Wiedeńska nietylko peryodycznie zwiększała liczbę pociągów specyalnych w sezonie kąpielowym, w okresie pielgrzymek do Częstochowy, ale umiała uwzględniać nawet takie wypadki jak uroczystości grunwaldzkie w Krakowie. Do miejscowości podwarszawskich, jakie licznie rozwijać się zaczęły wzdłuż linii kolei Warszawsko-Wiedeńskiej wysyłano mnóstwo pociągów specyalnych dla dziatwy szkolnej, dla urzędników biurowych i t. d. Na przestrzeni zwłaszcza pomiędzy Warszawą i Skierniewicami pociągi krążyły tak gęsto, iż zamieszkała tam publiczność nie znała, co to spóźnienia na pociąg, mając ich zawsze kilka do wyboru.

Dzięki temu właśnie zaczęły się rozwijać pomyślnie letniska i osady podmiejskie jak Milanówek, Brwinów, Pruszków i t. d., które chłonęły nadmiar ludności warszawskiej i osłabiały nieco tendencyę do nadmiernego śrubowania cen mieszkaniowych w Warszawie.

Wszystkie te udogodnienia znikną, oczywiście z chwilą, gdy kolej Warszawsko-Wiedeńska przejdzie na rzecz skarbu. Nastanie i tutaj era gospodarki kolei Nadwiślańskich, która jest jednym wielkim i nieustającym skandalem.

Rzecz prosta, że i gospodarka kolei Warszawsko Wiedeńskiej nie była bez zarzutu. W pogoni za zyskami dla akcyonaryuszów, wyśrubowała ona zbytnio taryfy na węgiel dostarczany do Warszawy i Zagłębia, oszczędzała na wydatkach na budynki i t. d. Co prawda i ze strony rządu kolej Warszawsko-Wiedeńska doznawała w tym względzie ciągłych przeszkód. Gdy w swoim czasie kolej Warszawsko-Wiedeńska przedstawiła Wittemu, naówczas ministrowi kolejowemu, plan budowy kosztem własnym wspaniałego dworca centralnego w Warszawie, minister napisał na planach rezolucyę: „Nie jest moim zamiarem upiększać Warszawę!"—i plany odrzucił.

Pozostała tedy stara buda „zdobiąca" dotychczas Warszawę, jakkolwiek i ona jest czemś imponującem w porównaniu z „dworcami" — brzeskim, kowelskim i petersburskim, jakich powstydziłoby się może nawet „Poszechonie".

No, ale ozdabianie Warszawy nie leżało nigdy w zamiarach rządu rosyjskiego.

Gospodarując oszczędnie, choć nie skąpo, zarząd dotychczasowy kolei Warszawsko-Wiedeńskiej potrafił dawać piękne dywidendy akcyonaryuszom, dochodziły one do 18 proc. W latach rewolucyjnych dochody te zmniejszyły się znacznie, obecnie jednak rosnąć znowu zaczęły tak szybko, iż wykup kolei stał się dla skarbu rzeczą ponętną.

Nie ulega jednak wątpliwości, że nietylko względy finansowe odgrywały tu rolę.

Dygnitarzy rosyjskich, którzy jeździli do Nizzy i do wód zagranicznych, drażniły napisy polskie obok rosyjskich na stacyach i w wagonach, drażniło ich to, że służba kolejowa zwracała się do publiczności po polsku, przemawiając zaś po rosyjsku nie posiada czysto-rosyjskiego akcentu. Nie było podstawy prawnej do skasowania języka polskiego na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej postanowiono tedy załatwić się z „bolączką" na innej drodze — przez wykup kolei. Boć to u nas reguła stara: korzystanie z przysługującego prawa jest niekiedy zbrodnią niemal równoznaczną z łamaniem prawa. Gdy byli unici na Podlasiu i w Chełmszczyźnie skorzystali z prawa nadanego ukazem tolerancyjnym i przeszli na katolicyzm, wywołali tem projekt wyłączenia Chełmszczyzny z Królestwa. Gdy kolej Warszawsko-Wiedeńska skorzystała z przysługującego jej prawa i wprowadziła język polski obok rosyjskiego w biurowości i w napisach zewnętrznych, wywołała przyśpieszenie wykupu kolei przez skarb.

Dotkliwa ilustracya stosunku, jaki zachodzi między prawem obowiązującem a „nastrojem..."

A. S.

O Persyę.

Mowa lorda Curzon'a

Lord Curzon, były wicekról Indyi i szczególny znawca angielsko-rosyjskich stosunków w Persyi wygłosił na inauguracyjnym bankiecie nowo założonego w Londynie Towarzystwa perskiego mowę, która w świecie politycznym wielkie sprawiła wrażenie. Bankiet odbył się pod przewodnictwem lorda Lamingtona, a przy współudziale wszystkich wybitnych dyplomatów i polityków angielskich.

Omawiając dzisiejszy stan rzeczy w Persyi, Curzon powiedział, że wśród wszystkich zamieszek i chaotycznych warunków lat ostatnich, Persya dążyła stale do zaprowadzenia u siebie rządu narodowego, niezależnego i autonomicznego. Rząd parlamentarny to silne i ostre lekarstwo, wymagające silnej i na wszystko odpornej budowy, konstytucyi — i nie można wymagać, ażeby Persya dokonała w jednej chwili, co Anglia drogą ewolucyi osiągnęła w ciągu wieków. Należy patrzeć z wyrozumiałą cierpliwością na chwiejne kroki, którymi ten naród postępuje do urzeczywistnienia takiego ideału, jakim jest rząd istotnie narodowy i reprezentacyjny.

Pod adresem Rosyi powiedział b. wicekról: „Gdybym był perskim mężem stanu, to nie widziałbym powodu, dlaczegoby kraj nie mógł mieć finansowej pomocy z zewnątrz. Ale nie trzeba, ażeby ta pomoc była udzielana z pobudek interesowanych; nie trzeba, ażeby za nią kryła się chęć spaczenia lub uniemożliwienia narodowych dążeń i wysileń. Jeżeli Persya pozostanie na drodze zdrowego rozwoju jeszcze dwa lata, to nie tylko nasza sympatya, ale sympatya całego ucywilizowanego świata stanie z chętną pomocą po jej stronie. Nie ma w całem państwie nikogo, ktoby myślał sprzeciwiać się narodowemu odrodzeniu Persyi. W. Brytania ma tam dziś jedną tylko troskę i tylko jeden interes: ażeby ustanowił się rząd silny i poważny, odpowiadający duchowi ludności. Anglia może tylko zyskać na zachowaniu autonomii perskiej. Nasze cesarstwo indyjskie polega w znacznej mierze na dobrej woli naszych obywateli muzułmańskich, a należy pamiętać, że indyjskich mahometan łączą z perskimi węzły, których żadna moc nie zdoła ani rozwiązać, ani przeciąć. Persya jest jednym z niewielu krajów mahometańskich, dziś jeszcze autonomicznych. Jako taki, ma prawo do wszystkich korzyści międzynarodowych praw, należy jej się święte poszanowanie wszystkich jej praw traktatowych. Po przez lata męki i bolesnych trudów dąży ona do swego wyzwolenia; jest świętym obowiązkiem Anglii wspierać ją na tej drodze wszystkiemi siłami".

Z izb prawodawczych.

Emerytury oficerów. Rada ministrów postanowiła złożyć ciałom prawodawczym projekt nowej ustawy emerytalnej dla oficerów i urzędników wojskowych. W myśl tego projektu emerytury mają być wyznaczane przy dymisyi w stosunku do pobieranej płacy, do której zalicza się zarówno sama pensya, jak i suma, wypłacana na życie („stołowe"). Emerytura pełna, osiągana po 35-ciu latach służby, wynosić ma 80% całkowitej pensyi; po latach 25-ciu emerytura wynosić będzie 50% pensyi; wreszcie, po wysłużeniu 10-ciu lat, opuszczający służbę dla braku zdrowia otrzyma emeryturę w wysokości 20%. Oficerowie ciężko ranni otrzymają tytułem emerytury całkowitą pobieraną pensyę wraz ze wszystkimi do niej dodatkami (więc nie 80%, lecz 100%). Wdowa po zmarłym oficerze ma pobierać połowę tej emerytury, jaka jemu przypadała, a każde dziecko trzecią część drugiej połowy, jeśli zaś dzieci zostało więcej, niż troje, to dla wszystkich razem przypadnie połowa. Rodziny zabitych na wojnie lub podczas buntu otrzymają odpowiednie części pełnej emerytury zabitego. Oprócz emerytur, projekt przewiduje też zapomogi jednorazowe w wysokości całorocznej pensyi zasadniczej. Takie zapomogi mają być przyznawane oficerom, wchodzącym do dymisyi wskutek nieuleczalnej choroby, lub wdowom po nich i sierotom. Nowa ustawa ma obowiązywać już od 14 stycznia 1912 roku, i od tego terminu nie będą już przyjmowane żadne podania o wyznaczenie emerytur w drodze łaski.

Postępowanie zachowawcze. W komisyi reform sądowych Dumy Państwowej odbywa się obecnie w dalszym ciągu rozważanie projektu osobnej ustawy postępowania zachowawczego, mającej ująć w odrębną i systematyczną całość dotychczasowe działy procedury cywilnej, poświęcone postępowaniom rozmaitym. W nowoprojektowanej ustawie mieści się część specyalna, zawierająca odnośne przepisy dla naszego kraju, traktujące o obwieszczeniu testamentów, ochronie spadków, o wprowadzaniu w posiadanie spadków, o opiece, o poprawianiu aktów stanu cywilnego, ubezwłasnowolnieniu i t. d. Obszerna ta ustawa, a zwłaszcza jej część, dotycząca Królestwa, była już przed dwoma laty rozważana u nas, w komisyi społeczno-prawnej Tow. pracy społecznej, i wypracowane w tym przedmiocie uwagi i wnioski, spożytkowane w podkomisyi Dumy Państwowej przez posła Parczewskiego, po większej części znalazły uwzględnienie. Z kolei zajęło się tą sprawą Tow. prawnicze przez utworzoną *ad hoc* osobną komisyę sekcyi cywilnej. Wobec tego, że w komisyi Dumy Państwowej rozprawy nad rzeczonym projektem szybko się posuwają naprzód, byłoby do życzenia, aby i rzeczona komisya naszych prawników przyśpieszyła wypracowanie swoich wniosków w tej ważnej sprawie, wymagającej wszechstronnego rozważenia przez fachowców.

Archiwa na Litwie i Rusi. Do komisyi oświatowej i budżetowej w Dumie Państwowej wpłynął wniosek ministra oświaty o zasiłku dodatkowym na utrzymanie archiwów centralnych w Wilnie i Kijowie. Jak wiadomo, w rzeczonych archiwach przechowuje się bardzo wiele dokumentów, dotyczących ludności polskiej na Litwie i Rusi.

Sytuacya polityczna w Chinach.

Jean Rodes w „Temps“ pisze: „Nowy gabinet został nareszcie ukonstytuowany. Juanszikaj powołał do niego: Lian-Fou-Niena na ministra spr. zagr., Zen-Szuja—na ministra skarbu, Yan-Szi-Tszi'ego na ministra komunikacyi, Nan-Sze-Tszen'a na ministra wojny, Szen-Szia Pena na ministra sprawiedliwości, Szan Tszien'a na ministra rolnictwa, admirała Sa-Tszen Pina na ministra marynarki, Tan-Szin Szuna na ministra oświaty, Szao-Pin-Tszuna na ministra spr. wewn.; na ministra krajów podległych powołany został Sa-Szin, jedyny mandżur w gabinecie.

Sytuacya polityczna nie stała się jednakże jaśniejsza. Poprawa stosunków, spowodowana przez powrót Juan Szi-Kaja, nie jest tak znaczna, jakby można się spodziewać. Stanowcza opozycya przeciwko tej osobistości daje się już teraz zauważyć w łonie rodziny cesarskiej. Myślano nawet o przeciwstawieniu mu pewnego generała chińskiego. Niektórzy utrzymują, że kilku książąt skłoniłoby prędzej monarchę do opuszczenia Pekinu, niżby się naraziło na „utratę swych stanowisk“, co jest niewątpliwie wynikiem dyktatury ich nieprzyjaciela osobistego.

Według niektórych wieści przeciwnicy Juan Szi-Kaja są zachęcani do wystąpienia przeciwko niemu przez pewne mocarstwo, które jak twierdzą, umaczało rękę w teraźniejszych zajściach.

Nagół, pomimo olbrzymiego niebezpieczeństwa, w obliczu którego się znajdujemy, widzimy, że intrygi tradycyjne, które doprowadziły do obecnego stanu rzeczy, są prowadzone w dalszym ciągu. Wierzą jednakże, że rady mocarstw utrzymają tron w chwili, gdy dynastya sama chce wchodzić na tę fatalną pochyłość.

Z prasy rosyjskiej.

W rocznicę śmierci Tołstoja, w artykule poświęconym jego pamięci, pisze między innemi Bajan z „Birżew. Wiedomosti“.

„Dla całego świata Tołstoj był tylko pisarzem. Dla rosyan — to bohater sumienia rosyjskiego. Pamięć o nim powinna znaleźć wyraz nie w słowach, tylko w czynie. Wykupienie Jasnej Polany—to lekkie kiwnięcie w stronę tego, przed kim należy paść na twarz. Pamięć o Tołstoju powinna być uwieczniona przez czyn, równy uwłaszczeniu włościan — czyn ogólnopaństwowy. Z rocznicą śmierci Tołstoja winien być połączony akt taki, który mógłby zmyć hańbę antychrześcijańskiego i antykulturalnego stosunku naszego do bliźnich: powinny być zrównane prawa wszystkich rosyjskich poddanych, należy ulżyć ciężkiej doli włościan, trzeba przenieść punkt ciężkości opieki i starań polityki rosyjskiej z silnych na słabych, z gnębicieli — na uciskanych.

„Wiem, że wszystko to — to tymczasem tylko marzenia. Niejedna jeszcze rocznica śmierci wielkiego człowieka minie w złowieszczem milczeniu, nieraz jeszcze usta ludzi zwierząt wykrzywi cyniczny, zły uśmiech. Ale czas Tołstoja przyjdzie. Przyjdzie dzień, kiedy kurhan jasnopolański stanie się emblematem sumienia rosyjskiego, kiedy spadną kajdany, w które zakuła ludzi fałszywie pojęta idea ludzkości i państwowości“.

W ostatnim swoim artykule w „Pietierb. Wiedom.“ porównywa p. Rosławlew październikowców i nacyonalistów z ślimakami, które po deszczu powysuwały się ze skorupek, pragnąc przykleić się bodaj do buta przechodzącego premiera, ażeby mówić, że idą razem i robią politykę. Zdaniem Rosławlewa ślimaki gorzko się zawiodą.

„Nowy premier nie jest tak pewny siebie, jak jego poprzednik—ale, zdaje się, nie uważa siebie za polityka i rosyanina mniejszej miary, aniżeli pp. Guczkow i Krupienskij. A przytem p. Kokowcew rozumie, że oktobryzm i neonacyonalizm — to nie dogmaty, szkoły albo teorye, tylko takie sobie samodziały jak np. sukna, które się wyrabiają w Tmutarakaniu, albo madera produkowana w Kaszynie. Takiej madery z rodzynek nowy premier może sobie zrobić w każdej chwili ile zechce: części składowe tego świństwa są zawsze pod ręką. Pytanie tylko: czy zechce? Czy potrzebna Kokowcewowi madera kaszyńska?

„W mózgach październikowych ślimaków nie mogą się zmieścić dwie rzeczy: 1-o „kurs“ polityki Kokowcewa został określony przez wystrzał Bogrowa i 2-o Kokowcew jest o tyle przewidujący, że manewrując z trzecią Dumą, żyje myślą z czwartą.

„Byłoby bezczelnością myśleć, że spadkobierca i współpracownik zmarłego śmiercią męczeńską Stołypina będzie demonstrował zasadniczą niezgodność z polityką, w której sam brał udział — będzie nad zwłokami wybranego przez Monarchę łamał tę politykę.

„Tylko tępe głowy mogły się spodziewać czegoś podobnego. Dla ludzi bodaj trochę kulturalnych, delikatnych i umiejących czekać, dość tego, że nowy premier nie pogłębia polityki swego poprzednika, nie rozwija zarządzeń nacyonalistycznej nienawiści. Bo w polityce, tak jak w miłości, kto nie idzie naprzód, cofa się wstecz.

„Zakrzepli w kontemplacyi swoich ślizkich myśli i talentów i pp. Gromoboje nie mogą zrozumieć, że dla przewidującego męża stanu, za jakiego wszyscy mają Kokowcewa, trzecia Duma to w najlepszym wypadku—żywy trup.

„Idzie on przez nią do czwartej Dumy, jak dobry gospodarz idzie przez mroczny, wilgotny park, po ścieżce, zasianej ślimakami, do zalanego światłem, wysuszonego przez słońce pola.

„Ślimaki mlaskają pod grubemi podeszwami idącego, on jednak idzie i nie zwraca na to uwagi...“

(J.)

Z prasy prowincyonalnej.

W sprawie ziemstw zabiera głos w gazetce humańskiej p. J. Brzozowski i między innemi w ten sposób określa rolę, jaką radni polacy winni odegrać w ziemstwie:

„Rdzenni mieszkańcy kraju, najlepsi rolnicy, z najwyższym w kraju poziomem kultury, są oni (polacy) znawcami wiejskiego, a więc istotnie ziemskiego życia, a więc powinni być powołani do spełnienia w ziemstwie roli pewnego rodzaju rzeczoznawców w bardzo wielu kwestyach, niejasnych dla włościan wobec ich nizkiej kultury i niezrozumiałych dla sfer urzędniczych, wobec ich odosobnienia się od warunków miejscowych. Podczas ubiegłej sesyi wiele kwestyi po wyjaśnieniach polaków stanęło w nowem, nieoczekiwanem oświetleniu. Warunki historyczne dają polakom w ziemstwie tę mianowicie a nie inną rolę, i tem się właśnie tłómaczy konieczność z punktu widzenia rządu, zmniejszenia ilościowego ich reprezentacyi w ziemstwie nie współmiernie z posiadanymi przez nich majątkami i opłacanymi przez nich podatkami“.

„...właśnie to ograniczenie polaków w ziemstwie nie tylko daje im prawo, ale i obowiązek zajęcia stanowiska, oryginalnie nazwanego przez anglików „opozycyą Jego Królewskiej Mości“. Idąc ręka w rękę z przedstawicielami innych narodowości i innych stanów w sprawach natury czysto gospodarczej, radni polacy powinni dla dobra kraju bezwzględnie i z odwagą cywilną wyprowadzać na czystą wodę te zapoczątkowania, które ani z kwestyami ekonomicznemi, ani z gospodarką ludową nic wspólnego nie mają, zaś są przeprowadzane wyłącznie w celu stworzenia niezdrowej atmosfery walki i współzawodnictwa politycznego, bez których pewne elementy żyć nie mogą. To jest ich prawem i siłą ich, bowiem, któż inny oprócz polaków może wziąć na się rolę niezależnych oskarżycieli i oponentów w ziemstwie naszego kraju“.

„A więc siłą rzeczy rola ta niewdzięczna musi być udziałem polaków, i jeśli to ma być dla nich krzyżem, to krzyż ten powinni oni nieść z godnością i bez szemrania“.

Przechodząc do oceny zachowania się ziemstwa humańskiego i radnych polaków w sprawie upamiętnienia zgonu Stołypina, p. Brzozowski udowadnia, że sprawy te żadnego znaczenia lokalnego nie mają. Dlatego

„...potrójne wyznaczenie kredytu w ziemstwie humańskiem na pomnik, na stypendya i na szkołę imienia zmarłego są jedynie dowodem, że kierownicze koła ziemstwa humańskiego są „plus royalistes, que le Roi, et plus catholiques, que le Pape“.

Dalej autor zaznacza, że minęły już czasy, kiedy polacy rządzili losami kraju i powodowali się względami racyi stanu.

„...a więc milczenie radnych polaków było błędem i dowodem, iż w środowisku ich rozpoczęło się już przystosowywanie się do nowych warunków życia i przemiana ta poszła w kierunku najmniejszego oporu...“

Uwagi powyższe mogłyby się stosować nie do jednego tylko powiatu humańskiego.

Z instytucyi obywatelskich.

Łuck, 3 listopada.

(Zgromadzenie T-wa wzajemnego kredytu.—Wybór pełnomocników.—Zgrana orkiestra.—Ogólne zebranie T-wa rolniczego.—Referat p. Wydżgi o gospodarstwach nasiennych. — Kontrola T-wa nad temi gospodarstwami. — Program prac na fermie. — Kijowski rolniczo-przemysłowy bank wzaj. kredytu. — Doroczne zgromadzenie „Domu Polskiego“.

Gwarno i rojno było przez dwa dni, dn. 29 i 30-go października, w lokalu „Domu Polskiego“. Pierwszego dnia odbywało się walne zgromadzenie członków T-wa wzajemnego kredytu celem obioru pełnomocników. Z 528 członków zgłosiło się osób 53 przeważnie z grona inteligencyi miejskiej i z ziemian sąsiednich. Ze 100 kolonistów rolniczych, należących do stowarzyszenia, ani jeden nie przybył, co niechybnie dowodzi zaufania do obecnego zarządu i akceptacyi spokojnego i solidnego kierunku, jakim operacye bankowe są nacechowane. W przeciwnym razie szary tłum napełniłby salę i w ręku sprytnych agitatorów stałby się narzędziem przewrotu.

Nic podobnego jednak nie zaszło. Wybory odbyły się sprawnie i gładko, bez żadnych wstrząśnień i kolizyi, jak przystoi na instytucyę o mocnej i trwałej konstrukcyi, która w ciągu blizko 10-letniego istnienia zdążyła krzepkie założyć podwaliny i która w b. r. zakupiła za 18 tys. rb. nieruchomość od d-ra Wojnicza celem budowy na niej własnego gmachu.

Rezultat wyborów był następujący. Jako pełnomocnicy I-ej kategoryi (udziały do 700 rb.) z urny elekcyjnej wyszli pp.: Ignacy Baliński z Krupy, Maryan Kabziński z Łucka, mec. Karol Roguski, Antoni Omieciński z Nieświeża, Michał Czekmarew z Policy, Ksawery hr. Krasicki z Chołoniewa, adw. Franciszek Skorupski, Tadeusz Zajkowski, Erazm Peretjatkowicz z Zausza, wice-admirał Kononow, Jan Bożydar-Podhorodeński z Szepla, mec. Bogdan Feliński, adw. Manukow, mec. Rzążenski i mec. Jakubowski.

Na pełnomocników II-ej kategoryi (wkłady do 300 rb.) wybrano: członka sądu okręgowego Gustmana, Aleksandra hr. Ledóchowskiego ze Smordwy, aptekarza Złockiego, adw. Bronikowskiego, Władysława Osuchowskiego z Zadyb, Konrada Stępkowskiego z Sokuła, Szczęsnego Poniatowskiego z Cepcewicz, d-ra Poczobuta, dr. Fr. Miłaszewskiego, Mikołaja Rychlińskiego z Kowla, Józefa Zwolińskiego z Uhrynowa, B. Wydżgę z Anielówki, d-ra Pomianowskiego, mec. Wardeńskiego i Karola Dmochowskiego z Peremiłówki.

Nazajutrz rano odbyło się posiedzenie rady łuckiego T-wa rolniczego, przy gremialnym udziale prawie wszystkich członków takowej, wieczorem zaś, pod prezydencyą p. Ignacego Balińskiego, walne zgromadzenie w obecności 27 osób.

Po jednogłośnem przyjęciu nowych członków: p. Prajsa, administratora dóbr Szpanowskich ks. Radziwiłła, p. Masalskiego-Suryna, prezesa Łucko-Dubieńskiego zjazdu „pośredników mirowych“, i adw. przys. Szubiakowskiego,—p. Wydżga wygłosił referat o wyborze gatunków nasion i znaczeniu gospodarstw nasiennych.

Sz. prelegent zwrócił uwagę na olbrzymie straty, jakie ponoszą nasi ziemianie, polegając na reklamach różnych firm, handlujących nasionami, i nie sprawdzając nabytego towaru na stacyach doświadczalnych. Szczególniej machiawelstwem celują firmy niemieckie i częstokroć w prasie teutońskiej napotkać możemy następujące ogłoszenia: „sprzedaje się partya nasion, które straciły siłę kiełkowania, mają jednak wygląd doskonałego towaru. Zachowanie tajemnicy handlowej zastrzeżone“. Nadto w Niemczech istnieją specyalne fabryki, wyrabiające nasiona z piasku drogą zafarbowania na różne kolory.

Ostrożność więc przy kupnie nasion jak najbardziej przez praktykę wskazana.

Czemże jednak kierować się przy tranzakcyach tego rodzaju?

Zdaniem Sz. referenta, nasi rolnicy zamało przeświadczeni są o prawdziwości tego faktu, iż niema nasion jednakowo przydatnych dla wszystkich gruntów, klimatów, przy wszelkich stanach kultury i nawozowej sile roli. Tymczasem, im szlachetniejszy i plenniejszy gatunek, tem więcej wybredny—pod względem chemicznych, fizycznych i biologicznych własności gleby.

Nasi ziemianie powtarzają ten sam błąd, co przy importowaniu z zagranicy inwentarza zarodowego, który u nas przy niewłaściwem odżywianiu i utrzymaniu, traci siłę reprodukcyjną i staje się materyałem, łatwo podlegającym wykoszlawieniu.

Kardynalną więc zasadą przy kupnie nasion winna być ich doborowość, na co składają się następujące czynniki: 1) czystość, 2) jednolitość, 3) jędrność czyli zdrowie, 4) ważkość i 5) kiełkowanie. Ponadto nasiona winny posiadać siłę asymilacyjną, czyli możność przystosowania do danych warunków gospodarczych.

Warunki te, śród których pierwsze miejsce zajmuje klimat, ilość opadów atmosferycznych, tak rozmaita na niewielkich przestrzeniach, i zależny od klimatu stosunek składników odżywczych w roślinach, mogą być wystudyowane dokładnie tylko na miejscu, drogą selekcyi i aklimatyzacyi.

Zagranicą, w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych, sprawą tą opiekuje się rząd; u nas pozostawiono ją inicyatywie prywatnej przy nieznacznej ze strony skarbu subwencyi.

W Królestwie inicyatywa prywatna, jak widać ze sprawozdania centralnego T-wa rolniczego za rok ub., poczyniła olbrzymie postępy,—i przyjdzie czas, niedaleki, kiedy Królestwo stanie się fermą Europy.

Liczą obecnie pod kontrolą wydziału doświadczalno-naukowego 1 pracownię gleboznawczą, trzy stacye doświadczalne w Kutnie, Kaliszu i Chruszczewie i 11 większych pól doświadczalnych, z których każde głównie praktyczne badania w danym okręgu ma na widoku.

Poza polami doświadczalnemi są liczne gospodarstwa, gdzie na hodowlę czystych nasion w zastosowaniu do otoczenia główne kierują baczenie.

Temu kierunkowi hołdując, powinniśmy i my przyczynić się do rozrostu gospodarstw nasiennych na Wołyniu i Polesiu—i kontrolę nad niemi należy skoncentrować w Towarzystwach rolniczych. Towarzystwa prócz tego będą organizować doświadczenia zbiorowe i rezultaty podawać do publicznej wiadomości. Tym sposobem ziemianie zyskują najłatwiejszą informacyę, jakie gatunki z najbliższej okolicy przydatne są do siewu.

W konkluzyi p. W. proponował, by Łuckie Tow. zajęło się opracowaniem odpowiedniego programu.

Ogólne zgromadzenie wniosek ten najzupełniej zaaprobowało, i w sierpniu r. 1912, jednocześnie z końskim jarmarkiem na potrzeby kawaleryi—postanowiono urządzić pokaz nasion, zaś w styczniu 1913 r.—wystawę.

Po referacie p. Wydżgi, którego ogólnym uczczono aplauzem, wysłuchano referatu nowoprzyjętego przez Tow. łuckie agronoma, p. Kociejowskiego, o programie przyszłych prac na fermie przez T-wo założonej.

Pan K., chcąc sprawę fermy postawić na gruncie ściśle rzeczowym i uniezależnić ją od wpływów ekonomicznych, ku czemu nie brakło ciężaru ze strony żywiołów, na doraźne polujących zyski, zaznaczył, iż kwestyę rentowności wykluczyć należy. Najbliższe zaś zadanie fermy trzebaześrodkować na pytaniach następujących: 1) wyświetlenie wpływu nawozów sztucznych w stosunku do miejscowych warunków glebowych i klimatycznych 2) asortyment roślin; 3) technika uprawy i zasiewów; 4) wpływ poplonów na kultury następujące wobec rozmaitych meteorologicznych warunków i zestawienie zbiorów po ugorach ze zbiorami po poplonach z nawozami mineralnymi.

Atoli zadania te ferma sama przez się wypełnić może tylko w ograniczonym stopniu i musi mieć organa pomocnicze w poletkach pokazowych na przestrzeni różnych gospodarstw prywatnych. Ferma, gromadząc i systematyzując rezultaty tych poletek, będzie opracowywać dyrektywy dla gospodarstw miejscowych i z tego punktu widzenia działalność jej zasługiwać będzie na jaknajwiększe poparcie.

Obecni na posiedzeniu członkowie, solidaryzując się najzupełniej z tym programem, zapisali się na listę doświadczeń zbiorowych, która śród zgromadzonych kursowała.

O godz. 11 ej wieczorem sesyę Tow. rolniczego zamknięto.

Z kolei rozpoczęło się walne doroczne zgromadzenie „Domu Polskiego“ w obecności tych samych osób, które stanowią w ogóle *spiritus movens* wszystkich tutejszych zrzeszeń.

Ponieważ kompleks wymierzonych specyalnie przeciwko nam przepisów administracyjnych wszelkiej kulturalnej działalności „Domu Polskiego“ w poprzek staje, przeto musimy ograniczyć się do przytoczenia suchych cyfr.

A więc w roku ubiegłym „Dom Polski“ liczył członków 77 tylko. („Błagorodnoje Sobranje“, inaczej klub urzędniczy polaków liczy 50!) w powyższej liczbie członków—założycieli—8 i honorowych—1.

Obrót funduszów „Domu Polskiego“ wykazuje, iż największą jego podporą jest dochód z kart — 664 rb. 50 kop.—i z bilardu — 336 rb. 50 kop. Przynajmniej na zielonem polu wolno nam się rozwijać.

Razem gra daje 1001 rb.

Po grze mamy składki członkowskie—760 rb. i za wynajęcie sali—489 rb.

Wszystko to jednak zjada komorne 1584 rb. rocznie i „Dom Polski“ robi bokami, by napchać kieszeń właścicielce domu.

Postanowiono wyzwolić się z pod tego jarzma i polecono zarządowi o tańszy lokal zabiegać.

Tradycyjnym sposobem nastąpiły potem wybory,—przyczem radę gospodarzy w dawnym utrzymano składzie.

A. W. R.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Walne zebranie Związku hodowców chmielu.** Na dzień 13 listopada wyznaczone jest w Dubnie walne zebranie członków związku hodowców chmielu.

— **Nowa cukrownia.** Jak donosi „Wołyń“ w najbliższej przyszłości ma być utworzone towarzystwo akcyjne nowej cukrowni i rafineryi w miasteczku Jampol w pow. krzemienieckim. Założycielem towarzystwa jest hr. Kosakowski oraz kilku innych ziemian.

— **Z winnickiej rady miejskiej.** Na ostatniem posiedzeniu winnickiej rady miejskiej uchwalono na skutek prośby I-go Towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowego sprzedać mu działkę gruntu za torem kolejowym po 2 rb. za sążeń kwadratowy na urządzenie magazynów zbożowych oraz drugą działkę przy ul. W.-Aleksandrowskiej po 15 rb. za sążeń kw. na urządzenie składu narzędzi rolniczych.

Radzie miejskiej zakomunikowany został projekt T-wa kolei Podolskich przeprowadzenia toru kolejowego, łączącego miasta Starokonstantynów, Latyczów, Lityn, Winnicę i Humenne. Rada miejska uchwaliła poprzeć ten projekt i do poczynienia odpowiednich kroków upoważniła prezydenta miasta.

— **Gospodarka miejska Płoskirowa.** Miasto Płoskirów posiada 800 dziesięcin dobrej ziemi uprawnej, która jest oddawana w dzierżawę. W warunkach normalnych grunty te dawałyby poważny dochód. Ale oddawna już ziemia wydzierżawianą była t. zw. „wpływowym mieszczanom“ po bajecznie nizkiej cenie, skutkiem czego dochód z gruntu tego nie przenosił 9 tys. rb. rocznie. W końcu roku bieżącego upływają terminy tych dzierżaw. Dotychczasowi dzierżawcy wszczęli energiczną akcyę w celu pozostawienia dzierżaw w swojem ręku. Jednakże starania ich nie odniosły skutku, warunki konkursu zostały zatwierdzone i konkurs rozpoczął się. Wydzierżawiono 18 działek po cenie kilkakroć wyższej niż dotychczasowa. Dawni dzierżawcy dowiedziawszy się o takich rezultatach konkursu wpadli tłumnie do lokalu zarządu miejskiego i domagali się natarczywie przerwania konkursu. Wskutek zajścia konkurs był przerwany i wysłane zapytanie do gubernatora z prośbą o wskazówki. Grupa mieszczan niezadowolona z konkursu żądała, aby konkurs odbywał się tylko ustnie oraz aby od udziału w nim byli usunięci żydzi.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 10 (23) Andrzeja z Awelinu W.
Jutro 11 (24) Marcina B. W.

Wschód słońca o godz. 7 m. 29
Zachód słońca o godz. 4 m. 04
Długość dnia godz. 8 m. 35.

Kalendarzyk Historyczny.

23 listopada n. st.

Roku 1454. Król Kazimierz Jagielończyk wydaje Statut Nieszawski t. zw. powszechny.

— **Teatr polski.** Dziś teatr nasz występuje z premierą głośnej sztuki Wł. Perzyńskiego „Szczęście Frania“, która cieszyła się dużem powodzeniem w Warszawie. Główne rolę odegrają pp. Trembińska, Szymańska, Maliszewska oraz pp. Popławski i Nowakowski. Na niedzielę reżyserya zapowiada „Szpieg Bonapartego“ z p. Popławskim w roli głównej, oraz „Marcowego kawalera“, gdzie pole popisu znajdą pp. Morska-Popławska, Maliszewska, Popławski i Piotrowski.

— **Wieczorek.** W sobotę, dn. 12 b. m. w sali klubu „Ogniwo“ odbędzie się urządzony staraniem komisyi dochodowej Związku Równouprawnienia kobiet polskich wieczorek tańcujący z oddziałem koncertowym, w którym wezmą udział wybitne siły artystyczne.

— **Odroczone zebranie.** Zapowiedziana w sekcyi pedagogicznej Koła kobiet pogadanka „O pedologii“ dla przyczyn od sekcyi niezależnych odłożona została na przyszły czwartek, d. 17 listopada.

Zabawę dziecinną sekcya projektuje urządzić w d. 21 b. m.

— **Sprawa prasowa.** Wczoraj kijowska izba sądowa rozpatrywała przy udziale przedstawicieli stanów sprawę redaktora odpowiedzialnego gazety „Kijewskaja Poczta“, Szczełkunowa, oskarżonego o pudburzanie robotników przeciwko pracodawcom (art. 129 now. kod. karn.) w artykule p. t. „Bez zmiany“, zamieszczonym w jednym z numerów wyżej wymienionej gazety.

Izba sądowa skazała Szczełkunowa na miesiąc więzienia.

— **Miejska stacya kolei M.-K.-W.** Zarządzający kancelaryą zjazdów kolejowych zawiadomił naczelnika kolei Południowo-Zachodnich, iż na jednym z najbliższych zjazdów wniesiony zostanie projekt włączenia miejskiej stacyi kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej do bezpośredniej komunikacyi towarowej za pośrednictwem stacyi Kijów kolei Południowo-Zachodnich.

— **Z instytutu handlowego.** Profesor Delaunay, który wyjechał do Petersburga w celu podjęcia starań o odroczenie terminu odbywania powinności wojskowej studentom I i II kursu kijowskiego instytutu handlowego, zawiadomił wczoraj telegraficznie dyrektora instytutu, iż ministerstwa wojny oraz przemysłu i handlu zgadzają się na odroczenie terminu, stawia jedynie przeszkody ministerstwo spraw wewnętrznych. Ostateczna decyzya w tej sprawie zapadnie w ciągu najbliższych dni.

— **Sprawy brukowe.** Wczoraj w ratuszu odbyło się zebranie wszystkich prezesów miejskich podkomisyi brukowych, poświęcone opracowaniu planu dalszego przebrukowania miasta. Zebranie poddało ostrej krytyce sposób obecnego prowadzenia robót brukowych i rozpatrzyło szereg skarg z powodu nieprawidłowego przebrukowywania. Dla uniknięcia w przyszłości takich robót uchwalono opracować regulamin ich, powierzając tę pracę komisyi, składającej się z pp.: Ekstera, Kozincewa i Ritmajera. W piątek ma się odbyć nowe zebranie, które rozpatrzy projekt regulaminu.

— **Sprawa Diehtierewa.** W d. 12 b. m. senat będzie rozpatrywał powództwo m. Kijowa przeciw wykonawcom testamentu ś. p. Diehtierewa o sprawozdanie z budowy przytułku imienia zmarłego.

— **Powrót gen.-gubernatora.** Wczoraj wieczorem powrócił z Petersburga generał-gubernator kijowski Trepow.

— DRAMAT. Wczoraj rano w domu Nr. 11 przy ul. Tereszczenkowskiej rozegrał się dramat następujący:

Zamieszkały tam młody pedagog Mikołaj B. w celu samobójczym oblał siebie spirytusem, poczem podpalił. Płomienie w jednej chwili objęły nieszczęśliwego, który zaczął z bólu krzyczeć. W jednej chwili zbiegli się sąsiedzi i stłumili ogień.

W ciężkim stanie odwieziono desperata do szpitala. Do samobójstwa popchnęła B. ciężka choroba, na którą zapadł niedawno.

— POŻARY. Onegdaj z powodu nadmiernego napalenia w piecu wszczął się pożar w domu Richerta przy ul. Syreckiej № 26. Ogień został stłumiony przez podolski oddział straży ogniowej.

Wczoraj w nocy wynikł pożar w piwiarni Engla przy ul. Kierosinnej № 18.

Pożar stłumiono prędko.

— OSZUSTWO. Właściciel cegielni, Jaśko, padł ofiarą oszustwa ze strony kilku rozwozicieli cegły.

Rozwoziciele w ciągu ubiegłego lata dostarczali cegłę rozmaitym osobom, od których mieli otrzymywać pokwitowania z odbioru.

Obecnie okazało się, iż część powyższych pokwitowań została sfałszowana. Rozwoziciele sprzedali około 20,000 cegieł za gotówkę, pieniądze przywłaszczyli sobie, właścicielowi zaś cegielni przedstawili pokwitowania sfałszowane.

— SŁONINA Z ROBAKAMI. Student W. Kostecki wręczył policyi słoninę z robakami, kupioną w sklepie spożywczym Pollaka przy ul. W.-Wasylkowskiej № 22.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Wczoraj zrana na ul. Mikołajowskiej pędzący konno żołnierz zwalił z nóg S. Kreckę, który doznał wstrząśnienia mózgu. K. odwieziono dla kuracyi do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W szpitalu Kiryłowskim usiłowała odebrać sobie życie Tatiana Sz. Przy ul. G.-Jurkowskiej otruła się Aleksandra K. W obu wypadkach desperatkom udzielono pomocy lekarskiej.

— KRADZIEŻE. Ubiegłej nocy w domu № 50 przy ul. M. Włodzimierskiej okradziono na 300 rb. strych M. Gorożańskiej.

Przy ul. Żylańskiej № 94 okradziono mieszkanie S. Kiryczenki.

Z garderoby politechniki kijowskiej skradziono stud. Siwcowowi futro.

W domu № 25 przy ul. Wwiedeńskiej złodzieje, wyłamawszy okno, wtargnęli do mieszkania Praismana i okradli je na 120 rb.

— FIGLE AUTOMOBILU. Onegdaj na ul. W.-Żytomierskiej automobil Gribanowskiego wpadł na Sziana, który odniósł uszkodzenia lewej nogi. Poszkodowanemu udzielono pomocy lekarskiej.

— KRADZIEŻ W KIENASIE. Onegdaj nieznani złodzieje dopuścili się kradzieży w kienasie karaimskiej przy ul. W.-Podwalnej. Bandyci za pomocą żelaznego drąga wyłamali jedne z drzwi bocznych prowadzących do kienasy i skradli tam lampkę wartości 250 rb. oraz kilka srebrnych oprawy „pięciu ksiąg“, roboty artystycznej.

Poszukiwania złoczyńców są tymczasem bezowocne.

— OFIARA NIEOSTROŻNOŚCI. Wczoraj w domu № 2 przy ul. Dymitrowskiej podczas zabawy jeden z uczestników takowej wziął rewolwer i skierował go w stronę 14-letniego Negodiajewa, nie wiedząc, iż broń jest nabita. Nagle rozległ się strzał i N. padł na ziemię; kula przeszła przez niego na wylot. Rannego chłopca opatrzyło Pogotowie i odwiozło go do szpitala.

— EPIDEMIE. W ciągu ostatniego tygodnia wydział zdrowia zarządu miejskiego zanotował następującą ilość zasłabnięć: tyfusu brzusznego —3, powrotnego 10, ospy naturalnej 39, dyfterytu 32, szkarlatyny 43, odry 10, dezynteryi 2. Z powodu zwiększającej się stale epidemii ospy naturalnej wydział zdrowia zarządził następujące środki zapobiegawcze: zorganizował w ratuszu i domu kontraktowym bezpłatne szczepienie ospy oraz wydelegował dwu felczerów do zbadania tych dzielnic, gdzie stwierdzono wypadki zasłabnięcia na ospę.

— ZAGADKOWA SPRAWA. Wczoraj na przystanku „Posterunek Wołyński“ żandarmi kolejowi aresztowali chłopca, który obrywał plomby z wagonów towarowych. Wagony naładowane były towarami łokciowymi, przyczem w niektórych z nich było towarów bardzo niewiele, wskutek czego właściciela ich podejrzewają o chęć symulacyi kradzieży w celu otrzymania wynagrodzenia od kolei. Śledztwo w toku.

— ARESZT. W dniu 8 go listopada agent policyi śledczej aresztował na ul. Sofijowskiej I. Lidenmana i N. Smilańskiego, którzy zbierali ofiary na listę opatrzoną pieczęcią miejscowego komitetu r. s. d. r. p.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej

Dnia 9 (22) listopada 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	5,0	8,4	6,5
Barometr przy O w mm.	736,8	734,4	[illegible]
Stop. wilgotności w proc.	76	82	[illegible]
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	PłdZ₃	ZPłdZ₅	PłnZ₁
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,2	1,2	0,1

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	10,6
Najniższa	3,5
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	6,6
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	0,1

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w całej Rosyi. Temperatura wyżej normy w całej Rosyi. Spodziewana pogoda: umiarkowany chłód na półn.-zachodzie, ciepło w pasie południowym, umiarkowane ciepło w pozostałych rejonach, deszcze możliwe są w całej Rosyi.

Z SĄDÓW.

Proces intendentów.

Na wczorajszem posiedzeniu sądu wojennego w dalszym ciągu odczytywano zeznania świadków, którzy nie przybyli na posiedzenia sądu.

Świadek Stołbow, pełnomocnik fabrykanta Wachruszewa, zajmował się dostawami dla intendentury od roku 1906. Pewnego razu dostawę, odrzuconą przez komisyę odbiorczą w Kremeńczuku udało mu się „wkręcić“ komisyom kijowskiej i moskiewskiej, które przy odpowiedniem „posmarowaniu“ przyjmowały towar bardzo łaskawie.

Oskarżony pułk. Dmitrjew wyjaśnia, że dostawa, o której mówi świadek, została odrzucona. Obejrzał ją kap. Bańkowski i uznał, że nie są to podeszwy, lecz „skorupy“. Dla tego też w jednym z telegramów Stołbowa do Wachruszewa wspomina on o skorupach i żąda, aby przysłano mu 1,200 par podeszew, a nie rubli, jak to mylnie podaje akt oskarżenia.

Świadek Biełosudcew, również pełnomocnik Wachruszewa, dostawiał towar skórzany dla intendentury. Bez łapówek—twierdzi on — nie można nic zrobić w intendenturze, gdyż bez nich nie przyjmą nawet towaru w najlepszym gatunku. Płacił on prezesowi komisyi i technikowi 1 proc., członkom zaś komisyi zazwyczaj 1/2 proc.

Z członków komisyi płacił, o ile pamięta, Bońkowskiemu, Bibikowowi, Kulczyckiemu, Tarasence, a urzędnikom Fiszmanowi i Stasiukowi po 1 rb. 25 kop. od 1,000 dostawionych arszynów. Tichonowowi płacił dla tego, aby ten siedział spokojnie, gdyż miał zwyczaj kręcić się wszędzie i we wszystko nos wetknąć, przeszkadzając komisyi w robocie.

Oskarżeni Bibikow, Tichonow i Bańkowski oświadczają, że powyższe zeznanie zupełnie mija się z prawdą.

Świadek Łaginow, dostawca firmy braci Ałafuzow, zajmuje się dostawami dla intendentury od 1888 r. Zeznał on, że płacił wszystkim członkom komisyi odbiorczych. Nazwisk obecnie nie pamięta, lecz pamięta, że takich, którzyby nie brali — nie było.

Podczas rewizyi gen. Daniłowskiego dostawcy doszli do przekonania, że trzeba koniecznie „posmarować“ technika komisyi rewizyjnej Ditkowskiego. Wszyscy dostawcy z Wiatki zebrali pomiędzy sobą 1,200 rb. i świadek wręczył je Ditkowskiemu w kopercie z napisem: „Od dostawców wiackich“. Technik początkowo wzbraniał się przyjąć łapówkę, lecz później dał się uprosić. Podczas notowania towaru świadka przez komisyę odrzucono tylko 18 par.

Pom. adw. przys. Babat robi uwagę, że jednak Łaginow i o sobie widocznie nie zapomniał, gdyż posiada obecnie w Moskwie nieruchomość wartości 200,000 rb.

Świadek Czesław Talina, dostawca firmy Szlenkiera, w ciągu ostatnich 6 lat dostawił dla intendentury kijowskiej: w roku 1904 za 100 tys. rb., w roku 1905 za 170 tys. rb., w roku 1908 — za 300,000 rb., w roku 1909—za 240,000 rb. towarów skórzanych. Przez cały ten czas technikiem komisyi odbiorczej był Tichonow, któremu świadek płacił 1 proc., prezesowi komisyi Karnowiczowi tylko 1/2 proc., innym prezesom: Kamsarakanowi, Antonowowi i Dmitjewowi — 1 proc. od każdej dostawy; członkom komisyi: Filipowowi, Woskresienskiemu, Sołowjewowi, Tarasence, Bibikowowi, Bańkowskiemu, Kulczyckiemu i Inglezowi płacił on 1/2 proc. po przyjęciu każdej dostawy. Co do Szyrowa, von Klugena, Aleksina, Dobrochotowa, Ałkałajewa i Andruszkiewicza—świadek nie pamięta czy im płacił czy nie; Dacence i Barziłowskiemu nie płacił nigdy. Makarowa spotkał tylko raz jeden w teatrze i zafundował mu wówczas kolacyę.

W kancelaryi składu regularnie nie płacił nikomu; stale dawał tylko napiwki pisarzom, którzy zwykle ustawiali się szeregiem, gdy dostawca wychodził z kancelaryi.

Z urzędników kancelaryi płacił świadek tylko rz. r. st. Zdanowowi i Stasiukowi, przyczem dawał niewiele, po 25—30 rb. W samym składzie płacił tylko dozorcy Makarence, którego taksa była 1/3 proc.

Gdy na miejsce gen. Kamsarakana prezesem kijowskiej komisyi odbiorczej został mianowany pułk. Dmitrjew, powstały pogłoski, że za przyjęcie dostaw trzeba będzie płacić więcej; mówiono, że opłacenie komisyi będzie kosztowało teraz 11 proc. Okazało się to jednak nieprawdą i wszystko pozostało po dawnemu.

W roku 1906, komisya, która podczas wojny rosyjsko-japońskiej naprzyjmowała masę towarów nie odpowiadających przepisanym warunkom, nie wiedziała sama co robić, co przyjmować, a czego nie przyjmować i przy każdej wątpliwości, nie odrzucając towaru, przerywała jego przyjmowanie i odsyłała próbki do komitetu technicznego.

Pewnego razu, spotkawszy się z dostawcami Butlerem i Czerniawskim, rostrząsaliśmy obecny stan rzeczy i przyszliśmy do wniosku, iż w przyszłości trzeba będzie chyba płacić stały procent w komitecie technicznym, aby interesy szły gładko.

O tem właśnie świadek donosił firmie w liście skonfiskowanym przez rewizyę senatorską, aby przy określaniu cen miała ona na widoku ten nadprogramowy wydatek.

Gdy komisya kijowska odrzuciła mi raz całą

dostawę, zwróciłem się sam z protestem do komitetu technicznego. Ponieważ jednak z technikiem komitetu Koziewiczem nie policzyłem się za poprzednią dostawę, dałem mu 500 rb, aby mi przy obecnej nie szkodził. Pomimo to protest mój nie osiągnął żadnego skutku.

W czerwcu 1908 r. prezes komisyi pułk. Dmitrjew zamówił za mojem pośrednictwem w naszej fabryce skórę na meble. Był to obstalunek bardzo nieznaczny, zdaje się za jakieś 50 rb. Oczywiście nie wzięliśmy od niego pieniędzy za taką bagatelkę".

Z drugim technikiem komitetu technicznego, Ditkowskim, świadek zapoznał się w r. 1908, gdy był w Petersburgu, z powodu odrzucenia jednej z jego dostaw przez komisyę kijowską. Trzeba było wiedy zapłacić i Kosiewiczowi i Ditkowskiemu.— „Kosiewicz powiedział, iż bezpośrednio nic nie może dla mnie zrobić, gdyż osobiście nie przyjmie udziału w ekspertyzie, którą wykona Ditkowski, lecz może prywatnie zrobić analizę towaru, jakoby dla pokazania słuchaczom kursów intendentury i rezultaty tej analizy będą miały pewien wpływ na ekspertyzę urzędową".

Wkrótce po rewizyi gen. Daniłowskiego, Talmie odrzucono znów dostawę, gdyż technik Tichonow znalazł w niej aluminium. W rzeczywistości w towarze tym aluminium być nie mogło, lecz Tichonow widocznie chciał pokazać, z jaką surowością stosuje on swe analizy. Sam on był przekonany, że towar jest dobry i radził mi zwrócić się do komitetu technicznego. Po przeprowadzeniu starań komitet w końcu maja 1908 r. zatwierdził próbki, przedstawione przez Talmę.

W Kijowie zdziwiono się ogromnie, gdy otrzymano powyższą wiadomość, zwłaszcza gdy razem z próbkami nadszedł papier, podpisany przez naczelnika głównego zarządu intendentury gen. Rostkowskiego, iż próbki te mają być na przyszłość wzorem nie tylko pod względem wyglądu zewnętrznego, lecz także pod względem gatunku.

Następnie świadek dostawił nową partyę takiego samego towaru, a po niej i tę, którą przedtem odrzucono — i obie zostały przyjęte.

Oskarżony kap. Bańkowski oświadcza, iż Talma nigdy mu nie mógł płacić, gdyż nie przyjmował on żadnej z jego dostaw.

Po półgodzinnej przerwie sekretarz oznajmia o przybyciu rzeczoznawców, którzy z polecenia sądu dokonali analiz w laboratoryum politechniki.

Jeden z rzeczoznawców odczytuje rezultaty analizy, która naogół wypadła dość pomyślnie dla oskarżonych. Badanie rzeczoznawców wyznaczono na dzień dzisiejszy po południu.

Następnie odczytano między innemi zeznanie świadka Iljina, który dostawiał towary domu handlowego P. Wołkowa. Twierdzi on, iż lwia część wydatków na dostawy dla intendentury szła na łapówki dla urzędników komisyi odbiorczych i dozorców magazynów. Pod tym względem panują we wszystkich składach intendentury jednakowe obyczaje. Jeżeli nie zapłacić za przyjęcie dostawy komu należy i ile należy, dostawa nigdy nie będzie przyjęta. Komisye odbiorcze różnią się tylko co do różnych detali w „cennikach", co znów zależy od wymagań prezesów, techników i członków. „Takiego wypadku, aby dostawa obeszła się bez łapówek, nie pamiętam. Zazwyczaj płacono wszystkim po przyjęciu dostawy, lecz często trzeba było płacić i przedtem, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy komisya zaczynała spoglądać niechętnie i z pewną nieufnością. Aby nie było tej nieufności, płacono pieniądze z góry.

Czy dostawcy w rzeczywistości płacili członkom komisyi takie sumy, jakie wykazywali w rachunkach, przedstawianych fabrykantom, trudno powiedzieć. Należy jednak brać pod uwagę to, iż fabrykanci nie mogli pozwolić na to, aby ich oszukiwano przez całe lata i przytem na tak olbrzymie sumy. Oczywiście fabrykanci musieli czasem osobiście dostawiać swe towary, aby porozumieć się z członkami komisyi odbiorczych i tem samem sprawdzić rachunki swych dostawców".

Z komisyą kijowską świadek zapoznał się w 1908 r., gdy dostawiał towary bawełniane. Prezesem jej był wtedy pułk. Dmitrjew, człowiek, jak się zdaje, dobry, lecz słabego charakteru i przytem „pan" w całem tego słowa znaczeniu. O towarach miał on pojęcie bardzo słabe i zaraz po objęciu stanowiska prezesa podpadł pod wpływ technika Tichonowa.

Tichonowa świadek zna bardzo dawno; początkowo był on daleko cichszy i znacznie skromniejszy. Zresztą już dawno jest on takim technikiem, który może „zrobić wszystko."

Rotm. Bibikow jest to w całem znaczeniu dobry handlowiec. Pracował on w komisyi dużo i zarabiał dużo. Często wszak najwięcej płacono za szybką robotę. Brał on 1 proc., ale już po pierwszej czy drugiej dostawie wprost zapytał świadka, czy nie mógłby płacić mu więcej. Świadek odmówił i na tem się sprawa skończyła.

Świadek Ejtingon opowiada o hulankach intendentów. Hulanki te były jedną z przyczyn, dla których świadek nie wyjeżdżał z Moskwy do innych miast.

W Moskwie intendenci go nie odwiedzali, a jak tylko przyjeżdżał on gdzieindziej, zaraz zbierali się i ciągneli go do chantant'u. Jeden pije to, drugi tylko tamto, każdy każe podawać sobie co chce i wieczór taki kosztuje około 500 rb.

W Kijowie świadek wolał przenieść te zabawy do hotelu, pozwoliwszy intendentom przyprowadzić z sobą kogo chcą. Przywieźli śpiewaczki z chantan'tu, lecz kosztowało to zawsze trochę taniej – jakieś 200 rb.

Świadek Jusupow, dostawca z Symbirska opowiada historyę z dostawą z 31,000 arszynów sukna, z której komisya zaczęła odrzucać znaczną ilość towaru. Wówczas świadek udał się do prezesa komisyi pułk. Dmitrjewa i dał mu w kopercie 1,000 rb. Dmitrjew wzdragał się przyjąć pieniądze. Wówczas Jusupow pozostawił kopertę na stole, a prezes jej mu później nie zwrócił.

Technikowi Tichonowowi świadek również dał wtedy tysiąc rubli. Tichonow przyjął te pieniądze, lecz zaczął później mówić o jakichś nieprzewidzianych trudnościach z przyjęciem owej dostawy. Wówczas Jusupow obiecał przysłać mu jeszcze co-nie—co z Symbirska. Technik polecił przysłać ten „dodatek" pod adresem siostry swej żony.

Oskarżony Tichonow dowodzi, że pieniędzy od świadka nie brał i dostawa ta wcale nie została odrzucona, lecz tylko 15,000 arszynów pozostawiono do przejrzenia komisyi rewizyjnej.

Oskarżony pułk. Dmitrjew twierdzi, że świadek opowiedział to, co zwykle robili dostawcy. Korzystali oni ze wszystkiego, aby módz wyłudzić pieniądze od swych pryncypałów. W wypadku o którym mówi Jusupow, komisya odbiorcza przyjęła większą część jego dostawy, pozostała zaś część wydała jej się podejrzanej dobroci i dlatego przerwano jej przyjmowanie, aż do chwili, gdy towar obejrzy specyalna komisya, wyznaczona w celu sprawdzenia przyjmowanych dostaw. Otóż dostawca natychmiast korzysta z rzekomego „konfliktu" z komisyą i donosi fabrykantowi, że dostawa będzie odrzucona, jeżeli odpowiednio kogoś nie „posmarować". Inaczej pryncypał nie da pieniędzy. Idą one do kieszeni pomysłowego dostawcy, a w rachunku figuruje łapówka dla prezesa komisyi!

O godz. 6 przewodniczący odracza posiedzenie do godz. 11 rano dnia dzisiejszego.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. Włodzimierz Cybulski, ob., z Nieżyna; Karol Szmerberg, kup.; Teodor Metaks, kup.; Olga Dawydowa, ob.; Adam hr. Grocholski, ob., z p. krzemien. Bruno Lange; Jerzy Buter, kup.; Hilary hr. Bniński, ob., z Berdyczowa; Edward Sztechert, adm., z Wilna; A. Sotin, kup.

Hotel Continental: pp. Paweł Herman; Jan Delof z Charkowa; W. Rapoport; G. Berlin; Fryderyk Müller; Jerzy Diechtiarew; E. Jurgens; Mikołaj Fenin, dyr. kop. węg.; M. Weingeber.

Grand Hôtel: pp. Karol Reingold; Kazimierz Rozenbach z Warszawy; Aleksan. Gusiew; Leon Tomaszewski z Odesy; Wiktor Lilpop z Warszawy.

Hotel François: pp. Aleksan. Bezradecki; Eugeniusz Załusko, ob., z Jakowiec; Włod. Zańkowski z Charkowa; Emilia Duval; Aleksan. Markowicz, reż.; Marya Martin z Wierchniaczki, Aleksan. Karawodin; Antoni Darmoricz; Aleksan. Uwodski.

Hotel Ermitage: pp. Jan Zaklicki, ob., z Zarudzia; Konst. Miniajew; Karol Talce z p. berd.; Józef Marszomg, rz. r. st., z Tomska; Jerzy Pokrowski, por.; Mikołaj Picker, dyr. c.

Hotel Ułudyniuka: pp. Aleks. Gerasinow; S. Berstein; Tomasz Bondarew, ob.; Zofia Katerinicz; Aleksan Kołosow; Piotr Iwanowski, adm., z p. kijowskiego; Karol Henneberg, dyr. szp. cukr.; Leon Gorodecki z p. mohil.; Jan Swaryczewski, dyr. kożan. c.; Juljusz Ganc, dyr. kaln. c.

Hotel Francuski: pp. Feliks Szymanowski ob., z p. czehr.; Włod. Gonozin; Karol Rosciszewski, ob.; Michał Zotow; Jan Lippoman ob., ze Spiczyniec; Tadeusz Młocki, ob., ze Steblowa; Stanisław Hein, ob., z Lewkówki; Edward Dzierżanowski, z p. sosnick.; Hugo Prope, woj.; Eustachy Biberstein-Kazimirski, ob., z p. winn.

OFIARY.

W Redakcyi „Dzien. Kij." złożyli:

Na wpisy do uznania Redakcyi: pp. N. N. 2 rb., M. Kozłowski 3 rb.

Na wpisy do uznanie Tow. Dobr. dla uczącej się młodzieży, którą opiekował się ś. p. ks. Stanisław Pawłowski: p. Ew. Schmidtowa z rodziną 10 rb.

Na ubranie dla ubogich pod opieką Tow. Dobr.: pp. E. i C. Żurowscy za pośrednictwem p. Józefata Andrzejowskiego 200 rb.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.)

Wojna włosko-turecka.

Operacye wojenne.

Konstantynopol (Wł.). Włosi niespodzianie napadnięci przez turków podczas cofania się wpadli w calem uzbrojeniu do konsulatu francuskiego w Trypolisie.

Władze włoskie przeprosiły konsula.

Rzym (Wł.). Straty włoskie w Trypolitanii wynoszą dotychczas 4,000 zabitych i rannych.

Wydalenie korespondenta.

Rzym (Wł.). Z Trypolisu wydalono korespondenta angielskiego Mirrona.

Bitwa.

Trypolis (AP). Dnia 5-go listopada koło Tobruku włosi obstrzeliwali obóz turecki. Arabowie zbiegli. Dnia 5-go listopada w nocy i w dzień toczyła się zażarta bitwa koło Derny. Nieprzyjaciel, który zbliżył się, korzystając z ciemności, został odparty.

Dekrety królewskie.

Rzym (AP). Agencyi Stefani'ego donoszą o projektowanem ogłoszeniu dekretów królewskich, upoważniających rząd do wyasygnowania nadzwyczajnych kredytów w kwocie 65 milionów lirów dla ministerstwa wojny i marynarki, przeznaczonych na pokrycie wydatków na ekspedycyę do Trypolisu do d. 17 listopada.

Aeroplany w armii.

Trypolis (AP). Wzniosło się 5 aeroplanów dla dokonania rekonesansu. Lotnicy rzucali bomby do obozu nieprzyjacielskiego. Według wskazówek *ballon captif* bombardował Amrus centrum pozycyi nieprzyjacielskiej.

Rewolucya w Chinach.

Tokio (AP). W sferach kierowniczych nie wierzą w zdolności Juanszikaja do prędkiego uspokojenia Chin. Upadek dynastyi jest uważany za bardzo możliwy. Wzmagają się głosy o konieczności interwencyi. Wielkie zainteresowanie wzbudza zachowanie się Niemiec.

Chań-kou (AP). Większa część kolonii rosyjskiej pozostaje w Chań-kou. Niewiele osób wyjechało do Japonii i Szanchaju.

Uczzou (AP). Trzy krążowniki rewolucyjne przybyły dn. 6-go listopada do Chańkou.

Uczżon (AP). Dla opracowania formy rządów zbierają się w U-Czan-Fu delegaci od prowincyi chińskich.

Szanchaj (AP). Odbyła się przedwstępna narada delegatów prowincyi.

Watin-Fan był nieobecny. Rezultaty narady trzymane są w tajemnicy.

Szanchaj (AP). W Nankinie oczekiwana jest bitwa. Sytuacya generała Czżana jest krytyczna. Z Szanchaju do Nankinu wysyłane są wojska.

Uczżou (Prowincya Tsiansi) (AP). By przedostać się do portów Tsi-Tsiana, admirał Sa wywiesił flagę rewolucyjną. Rewolucyoniści wydali na jego cześć obiad, po którym Sa wyjechał z trzema kanonierkami do Nankinu, do portu rządowego. Dwie łodzie torpedowe, które udały się za niemi zostały wstrzymane wystrzałami z fortów.

Iczan (AP). Instytucye rosyjskie w Chańkou, konsulat, bank rosyjsko-azyatycki i poczta funkcyonują.

Pekin (AP). Niewiadome dotychczas jest miejsce pobytu admirała Sa, któremu rząd wysłał kilka telegramów, zawiadamiając o mianowaniu go ministrem wojny. Krążą pogłoski, że Sa przeszedł do rewolucyonistów.

Pekin (AP). Czilijskie zgromadzenie prowincyonalne, protestując przeciwko pożyczce zagranicznej, namawia rząd by wydał rozkaz zawieszenia walki zbrojnej i zdecydował kwestyę ustroju państwowego Chin na zjeździe posłów od wszystkich prowincyi.

Petersburg (Wł.). 18 prowincyi chińskich obrało na swego prezydenta gen. Li i proklamowało republikę. Juan-Szi-Kaj nie zechciał stanąć na czele rewolucyonistów.

Dom niemiecki.

Kraków (Wł.). Związek niemców galicyjskich, który zamierza wybudować dom niemiecki w Krakowie wydał odezwę wysoce obrażającą polaków. W odezwie projektowany dom niemiecki nazwano przyszłą ostoją niemieckiej kultury wśród roznamiętnionych tłumów polskich.

Samobójstwo.

Poznań (Wł.). W obawie przed karą za znęcanie się nad rekrutami popełnił samobójstwo podoficer artyleryi Gisse.

Wybuch.

Poznań (Wł.). W Strzemieszycach w mieszkaniu dyrektora fabryki Kwiatkowskiego nastąpił wybuch bomby dynamitowej. Mieszkanie zostało silnie uszkodzone. Nikt nie ucierpiał.

Uwięzienie dyrektorów banku.

Lwów (Wł.). Uwięzieni zostali dyrektorowie likwidowanego obecnie polskiego banku parcelacyjnego: Deskur i Poznański.

Obchód.

Lwów (Wł.). Pod przewodnictwem profesora Kallenbacha odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego, celem urządzenia obchodu setnej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego. W posiedzeniu wzięło udział 100 uczestników. Na prezesów honorowych obrano ks. arcyb. Bilczewskiego i Małeckiego. Postanowiono, by główny obchód odbył się d. 23-go lutego n. st. 1912 r. Dnia tego po uroczystym nabożeństwie odbędzie się wmurowanie tablicy pamiątkowej w katedrze. Wieczorem w teatrze wykonaną zostanie „Nieboska komedya", lub „Irydion". Odbędą się również odpowiedniej treści odczyty dzielnicowe. W szkołach ludowych rozdane będą życiorysy poety z jego wizerunkiem.

Pogłoski.

Paryż (Wł.). Krążą pogłoski, że następcą ministra spraw zagranicznych de Selvesa zostanie b. minister Millerand.

Odpowiedź na interpelacyę socyalistów.

Bruksela (AP). Na interpelacyę socyalistów w sprawie obrony państwowej minister wojny odpowiedział, iż w razie poważnego niebezpieczeństwa armia może być zmobilizowana w ciągu pięciu, sześciu dni.

Wyjazd cara Ferdynanda.

Sofia (AP). Car Ferdynand wyjechał za granicę.

Traktat francusko-hiszpański.

Paryż (AP). Komisya parlamentarna. De Selves i Caillaux oświadczyli, że ogłoszenie dokumentów o pertraktacyach francusko-hiszpańskich nie jest możliwe przed zawarciem traktatu z Hiszpanią. Rząd nie może nawet określić, jak długo pertraktacye potrwają.

Paryż (AP). W komisyi izby do spraw zagranicznych Caillaux oświadczył, iż z konstytucyjnego punktu widzenia zgoda parlamentu wymagana jest tylko na tę część traktatu francusko-niemieckiego, która dotyczy Kongo. Co się tyczy Hiszpanii, to Caillaux zaznaczył, iż jeśli ta ostatnia nie spełni obowiązków, które w jej imieniu przyjęła na siebie Francya, to rząd francuski zwróci się do sądu rozjemczego w Hadze. Prezes ministrów nalegał na śpieszną ratyfikacyę traktatu w sprawie Kongo i oznajmił, iż, o ile debaty się przeciągną, postawi wniosek wyrażenia rządowi *votum* zaufania.

Echa rokowań francusko-niemieckich.

Berlin (AP). W ogłoszonej mowie Kiderlen-Wächtera, wypowiedzianej w komisyi parlamentu Rzeszy, poruszona została kwestya rokowań Niemiec z Anglią w przeddzień zawarcia traktatu francusko-niemieckiego.

Anglia dążyła do otrzymania głosu w rokowaniach francusko-niemieckich; Niemcy w sposób ostry protestowały przeciwko temu.

W rezultacie Anglia za pośrednictwem agencyi Reutera ogłosiła, iż nie pragnie udziału czynnego w układach i że tranzlokacya nadbrzeżnej i atlantyckiej floty niema nic wspólnego ze sprawami marokańskiemi.

„Od chwili powyższej — mówi Kiderlen-Wächter—przebieg rokowań francusko-niemieckich stał się bardziej pomyślny".

Mowa kończy się następującemi słowami: „Należy wziąć pod uwagę, iż francuzi ustąpili terytoryum francuskie, a Niemcy zrzekły się tylko praw, które posiadały wespół z innemi".

Paryż (Wł.). W przyszłym tygodniu ogłoszone będą traktaty marokańskie, zawarte pomiędzy Francyą a Hiszpanią i Anglią. Rząd francuski przedkłada silną wagę do jaknajszybszej ratyfikacyi przez parlament zawartej z Niemcami umowy w sprawie Maroka.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Izba gmin. Grey odpowiadając na zapytanie w sprawie udziału Anglii w brukselskiej konwencyi cukrowniczej, oświadczył, że w razie jeśli Rosyi nie będzie dozwolone wywieźć za granicę conajmniej 500 tys. tonn cukru w ciągu sezonu bieżącego, to rząd angielski oświadczy o swym zamiarze wycofania się z udziału w konwencyi cukrowej i w akcie dodatkowym z r. 1908.

Demonstracya sufrażystek.

Londyn (AP). W Coxtingod sufrażystki urządziły demonstracyę, ponieważ nowy projekt prawa wyborczego nie rozciąga tego prawa na kobiety. Demonstrantki usiłowały dotrzeć do parlamentu, lecz były rozproszone przez policyę. W kilku gmachach rządowych, bankach i sklepach sufrażystki potłukły szyby w oknach.

Londyn (Wł.). Sufrażystki usiłowały tłumnie wtargnąć do gmachu parlamentu. Powodem do tego kroku posłużyło nieuwzględnienie w reformie wyborczej prawa głosowania dla kobiet. Pomiędzy sufrażystkami a policyantami wynikło starcie; 100 sufrażystek aresztowano.

Wywiad u wodza bachtiarów.

Wiedeń (AP). Po długim pobycie w Paryżu przybył tutaj wódz bachtiarów, b. perski minister wojny Serdar-Asad, który w rozmowie z przedstawicielem „Neue Freie Presse" wyraził zdanie, że sprawa b. szacha jest ostatecznie stracona. Serdar-Asad powraca do Teheranu, zamierzając pomódz w załagodzeniu trudności z innemi państwami.

Blok partyi opozycyjnych.

Konstantynopol (AP). Różne partye opozycyjne z pułkownikiem Sadykiem na czele tworzą blok pod nazwą partyi „Wolności i Zgody" dla walki z komitetem „Jedność i Postęp".

Podróż pary królewskiej.

Kair (AP). Parostatek „Medina", wiozący angielską parę królewską, zatrzymał się w kanale Suezkim, przez który przejście zostało czasowo wstrzymane. Król przyjął kedywa i misyę turecką.

Port-Said (AP). Angielska para królewska wyjechała do Indyi.

Aresztowanie.

Paryż (AP). Aresztowany został redaktor radykalno-socyalistycznej gazety „Lanterne" Flachom, oskarżony wraz z innymi o występki przeciw obyczajności. Wykryta została obszerna organizacya zajmująca się deprawacyą małoletnich.

Uchwała komisyi.

Petersburg (AP). Komisya kompromisowa po rozpatrzeniu różnicy zdań pomiędzy Radą a Dumą w sprawie projektu prawa o niektórych zmianach w przepisach, dotyczących poboru szeregowców rezerwy armii i floty, zaaprobowała zdanie Rady.

Zastosowywanie „Salwarsanu".

Petersburg (AP). Rada lekarska uznała za dopuszczalne zastosowanie przez lekarzy „Salwarsanu", poza obrębem lecznic, pod warunkiem by chorzy, po zastosowaniu na nich tego środka leczniczego pozostawali przez pewien określony czas pod obserwacyą lekarza. Ogłoszenia lekarzy o zastosowywaniu tego środka uznano za niezgodne z etyką lekarską.

Pożar.

Łódź (AP). Spłonęła fabryka wyrobów gumowych Pfeniga. Straty dochodzą do 100 tys. rb.

Do Persyi.

Baku (AP). Podążył do Persyi trzeci kaukaski batalion saperów z pontonem i telegrafem.

Napad.

Aleksandrowsk (AP). (ekaterynosławska gub.). Na dystansie Kiryłówka-Połogi, aresztanci napadli na konwój, wstrzymali pociąg zagarnęli broń i umknęli.

Dżuma.

Astrachań (AP). Dn. 6-go listopada zasłabła na dżumę jedna osoba.

Zmiana wyroku.

Petersburg (AP). Sąd okręgowy zmienił karę Michałowskiemu i Monkiewiczowi, skazując każdego na 18 miesięcy rot aresztanckich z zaliczeniem pół roku więzienia śledczego. Poprzednio byli oni skazani na 3 i pół roku, lecz wyrok został skasowany przez senat.

Kara.

Petersburg (AP). Ksiądz Pietkiewicz i małżonkowie Surikowowie za ochrzczenie dziecka według obrządku katolickiego skazani zostali: ks. Pietkiewicz na 100 rb. kary i na zawieszenie w urzędzie na trzy miesiące, Surikowa—na trzy miesiące twierdzy, Surikow na miesiąc.

Fikcyjne cenzusy.

Petersburg (Wł.). Aleksander Stachowicz, pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za umieszczenie w gazecie „Jeleckaja Żizń" artykułu o fabrykowaniu przez gubernatora orłowskiego cenzusów fikcyjnych, donosi, że sąd odmówił mu wezwania świadków i wydania niezbędnych dokumentów. Rozprawa toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych. Wobec tego Stachowicz przychodzi do przekonania, że czynniki miarodajne, uniemożliwiając mu przeprowadzenie dowodów prawdy, chcą uczynić z niego kłamcę.

Choroba Ruchłowa.

Petersburg (Wł.). Minister komunikacyi Ruchłow dostał ataku nerwowego. Lekarze zalecili mu bezwarunkowy spokój.

Zawieszenie posiedzeń Dumy Państwowej.

Petersburg (Wł.). Obecnie się wyjaśniło, że d. 10 grudnia posiedzenia Dumy odroczone zostaną do d. 10 stycznia 1912 r. Specyalny Ukaz o zawieszeniu posiedzeń Dumy, który daje rządowi możność stosowania art. 87 nie zostanie wydany, gdyż Kokowcew jest przeciwnikiem stosowania pomienionego artykułu.

Echa dymisyi Tołmaczewa.

Petersburg (Wł.). W kuluarach podnoszą fakt, iż komunikat urzędowy o dymisyi Tołmaczewa ogłoszony został jednocześnie z wniesieniem do Dumy Państwowej interpelacyi w sprawie wypadków odeskich. W okoliczności tej upatrują wpływ interpelacyi.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." donosi, że w sierpniu r. b. Stołypin dał Tołmaczewowi do zrozumienia, iż dalsze przebywanie jego na stanowisku byłoby niewłaściwe i zaproponował mu dowództwo brygadą. Tołmaczew nadesłał do Petersburga podanie o dymisyę, prosząc o udzielenie mu pozwolenia na osobiste złożenie raportu. Swe podanie T. motywował chorobą. Stołypin przyrzekł Tołmaczewowi przyjąć go po powrocie z Kijowa. Nowi ministrowie zaproponowali Tołmaczewowi wstąpić ponownie do armii, lecz ten nadesłał znowu podanie o dymisyę. Wobec tego, iż podanie to również motywowane było chorobą, zaniechano myśli mianowania Tołmaczewa komendantem korpusu żandarmów.

Różne.

Petersburg (Wł.). Ep. Eulogiusz mianowany zostanie metropolitą finlandzkim.

Petersburg (Wł.). Prezesem organizacyi czarnosecinnej pod wezwaniem Michała Archanioła wybrany został Puryszkowicz.

Belgrad (AP). Przybył król Piotr.

Petersburg (Wł.). Suchomlinow opracował projekt prawa o wyasygnowaniu 500,000 rb. na urządzenie obchodu setnej rocznicy wojny 1812 roku.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 9 listopada.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Na porządku dziennym rozprawy nad odpowiedzią prezesa rady ministrów na interpelacyę o udzieleniu pomocy żywnościowej ludności, która ucierpiała wskutek nieurodzaju.

Wiszniewskij twierdzi, iż pomoc żywnościowa wtedy tylko będzie idealna, gdy się zaprzestanie wydawania zapomóg, natomiast zostanie zorganizowany tani drobny kredyt. Mówca proponuje, aby rząd zakupowywał zboże za pośrednictwem instytucyi ziemskich i przedsięwziął środki w celu zapobieżenia podnoszeniu się cen zboża, chociażby drogą sprzedaży zapasu ziarna ze składów wiejskich.

Kutler krytykuje praktykowane przez rząd sposoby udzielania pomocy żywnościowej.

Grodzickij wskazuje, że pomoc żywnościowa nie była udzielana w swoim czasie i wykazywał niedostateczny rozwój robót publicznych.

Czełyszew w długiem przemówieniu twierdzi, że należy przyjąć formułę przejścia, wyrażającą życzenie zupełnego i bezwarunkowego zamknięcia sklepów monopolowych w miejscowościach, dotkniętych nieurodzajem.

Markow (2-gi) uważa, że przyczyną peryodycznych nieurodzajów jest zły stan wiejskiego gospodarstwa rolnego.

Kryłow uznaje za możliwe zadowolić się szczegółowemi wyjaśnieniami rządu, uważa jednakże za konieczne zwrócenie uwagi i na biedotę miejską i na podrożenie chleba w miastach.

Rząd w interesie mieszczan powinienby wnieść projekt prawa, któryby zapobiegł drożyźnie artykułów pierwszej potrzeby w miastach.

Nowickij (2-gi) oświadcza, że posłowie z prawicy z przyjemnością wysłuchali wyjaśnień prezesa rady ministrów. Obecnie ludność państwa powinna byłaby wnieść następującą interpelacyę: czy wiadomo, iż odpowiedzialna partya październikowców w ciągu czterech lat nie zbierała komisyi żywnościowej, zapominając o tem, że może być głód? Czy wiadomo, że soc-demokraci i kadeci podburzają ludność, popychając ją na złą drogę?

Syrtłanow sądzi, iż sprawę organizacyi pomocy żywnościowej należy oddać w ręce ziemstw.

Dziubinskij główną przyczynę chronicznych głodów upatruje w zbyt szybkim wzrastaniu budżetu. Mówca zaznacza, iż rząd mało się troszczy o interesy ludności Syberyi.

Po przemówieniach *Wołkowa (2-go)* i *Sawieljewa* przyjęto wniosek przedłużenia dyskusyi nad wyjaśnieniami prezesa rady ministrów do posiedzenia wieczornego.

Odczytano treść, skierowanej do ministra spraw wewnętrznych, interpelacyi nagłej w sprawie fikcyjnych cenzusów wyborczych.

Interpelacya głosi, że gubernator orłowski Andrejewskij zaproponował siewskiemu marszałkowi szlachty, Bodlijewowi, sprzedać należącą do niego ziemię Gajdukwowi i Wietlicowi w ilości niezbędnej dla otrzymania przez wspomniane osoby cenzusu wyborczego do Dumy Państwowej i wywarł nacisk w celu przeprowadzenia tej tranzakcyi posiadającej charakter fikcyjny.

Odczytano również treść skierowanej do ministra skarbu interpelacyi nagłej, w sprawie sprzedaży Pietrowowi przez oddział orłowski banku włościańskiygo 237 dziesięcin ziemi, która to tranzakcya dokonaną została przez bank w brew interesom skarbu i z pominięciem przepisów obowiązkowych.

Gerasimow, występując w obronie nagłości interpelacyi, dowodzi, że stwarzanie cenzusów fikcyjnych jest naruszeniem praw nietylko poszczególnych osób lub partyi, lecz całej ludności, powołanej do brania udziału w wyborach.

Ks. Kurakin nie uznaje za możliwe uznanie nagłości pierwszej części interpelacyi, druga zaś część interpelacyi wymaga omówienia. Interpelacyę należy odesłać do komisyi.

Fiodorow 1-y występuje w obronie nagłości.

Po przemówieniu: *Krupeńskiego Wietczinina i Fiodorowa* Duma większością głosów 137 przeciwko 134 odrzuca nagłość.

Posiedzenie następne odbędzie się wieczorem.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 9-go listopada.

Przewodniczący *Akimow.*

Na porządku dziennym dalszy ciąg debatów nad projektem prawa o zmianie religii.

Protojerej *Butkiewicz* wypowiada się przeciwko przyjęciu omawianego projektu, który daje szerokie pole samowoli władzy świeckiej. W Rosyi jest dużo sekt; niektóre z nich są ogromnie szkodliwe. W pojęciach religijnych narodu rosyjskiego panuje chaos. Wobec tego nie należy śpieszyć z uchwaleniem projektu i dać sektantom możność określenia swych przekonań religijnych.

Wojnicz-Sianożęcki dowodzi konieczności uchwalenia ścisłego prawa, wprowadzającego wolność sumienia, gdyż religia nie znosi gwałtów. Panująca cerkiew prawosławna nie potrzebuje obrony władzy świeckiej. Mówca popiera projekt.

Uszakow wypowiada się przeciwko projektowi.

Minister spraw wewnętrznych, oponując Butkiewiczowi, wyjaśnia, że stosunek rządu do baptystów nie mógł nie uledz zmianie, gdyż w r. 1906 wydane zostało nowe prawo o staroobrzędowcach i sekciarzech, nadające wolność gminom staroobrzędowym.

Kowalewskij dowodzi, że uznanie przez Rosyę wolności sumienia przyniosłoby jej tylko korzyść, gdyż usunęłoby tarcia na gruncie religijnym. Mówca nie oponuje przeciwko zwołaniu soboru cerkiewnego, którýby doprowadził do porządku stosunki panujące w kościele prawosławnym. Mówca głosować będzie za projektem.

Protojerej Tregubow i *Lesiewickij* wypowiadają się przeciwko projektowi.

Tagancew oświadcza, że przeciwnicy omawianego projektu wypowiadają się w pierwszej mierze przeciwko ukazowi z dn. 17 go kwietnia, który uznany został za niepełny i niewłaściwy. Stąd wypływa konieczność nie odrzucania projektu prawa, lecz poczynienia w nim zmian.

Ks. Łobanow-Rostowskij proponuje odesłać projekt do komisyi.

Przeciwko tej propozycyi wypowiada się *Koni*, który przypomina, że w komisyi dawno już omówiono wszystkie poprawki. Odesłanie projektu do komisyi będzie równoznaczne z pogrzebaniem go.

Stiszynskij popiera wniosek ks. Łobanowa-Rostowskiego.

Następnie Rada Państwa większością głosów 101 przeciwko 45 odrzuca wniosek Łobanowa-Rostowskiego.

Czytanie projektu według artykułów odbędzie się na posiedzeniu następnem dn. 11-go bież. mies.

Giełda Petersburska.

Dnia 9 listopada 1911 r

4% Renta Państwowa	$92^1/_4$ (?)
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	$86^3/_4$ (?)
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	485 (?)
5% „ „ 1866 r.	372 (?)
5% Obl. prem. Szlach. Banku	321
Akcye Petersbursk. Miedzynar. Komerc.	$533^1/_2$
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. B.	$535^1/_2$
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	400
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	133
„ Brańsk. Fab. Szyn	186
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	$229^1/_4$
„ Putiłowsk.	$145^1/_2$ (?)
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	429
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	190
„ Kol. fabr. maszyn	251
„ M. K. Wor. kol.	705
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	$157^1/_4$
„ Poł. Doniecka kol. żel.	$202^1/_4$ (?)
„ Mosk. Kazań. kolej	502
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	$303^1/_2$
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	$103^3/_4$ (?)
5% „ 1906 r.	$103^3/_8$ (?)
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	90 91
4½% „	$85^1/_2$

Usposobienie z walorami spokojne, lecz stałe; z premiówkami mocne.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 9 go listopada 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg 8p kup.	—
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—
$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1905 r.	—
4% renta państwowa 1894 r.	—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	—
Dyskonto prywatne	—
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265 875
Cena najwyższa	267 875
4% renta państwowa 1894 r.	9 75
$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1909 r.	102.15
5% pożyczka rosyjska 1906 r. (bez kuponu)	104 00
Dyskonto prywatne	$3\frac{1}{16}$%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 1/4
$4\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup	101 1/2
Usposobienie mocniejsze.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
$4\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r.	—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 60

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Libawa. — Usposobienie z hreczką słabe, z pozostałem zbożem stałe. Żyto 98 kop. — 1 rb.; jęczmień 87 i pół kop.; owies 85 i pół kop.

Rybinsk. — Usposobienie bardzo spokojne. Pszenica 13 rb. 50 kop. — 14 rb.; żyto 9 rb. 90 kop. — 10 rb. 30 kop.; owies 5 rb. 50 kop. — 5 rb. 75 kop.

Czystopol. — Usposobienie stałe. Pszenica 1 rb. 6 kop. — 1 rb. 10 kop.; żyto 1 rb. — 1 rb. 2 kop.; owies 50 kop. — 60 kop.; jęczmień 52 kop. — 67 kop.

Odesa. — Usposobienie ożywione. Pszenica 1 rb. 5 kop.; żyto 89 kop.; owies 83 kop.; jęczmień 89 kop.; kukurydza 87 kop.

Jelec. — Usposobienie z owsem stałe z pozostałym zbożem słabe. Pszenica 1 rb. 25 kop.; żyto 95 kop.; owies 69 kop.

Z ostatniej chwili.

Wojna włosko-turecka.

Trypolis (AP). D. 8 b. m. artylerya włoska w pobliżu Sidi-Messri dała kilka strzałów do artyleryi tureckiej i karawany, znajdującej się pomiędzy oazą a Ajnasarą. Około godz. 2 pancernik „Carlo Alberto", zgodnie ze wskazówkami poczynionemi z balonu, rozpoczął bombardowanie Amrussu, a następnie koszarów nieprzyjacielskich, położonych na południe od Melokka. Wojska nieprzyjacielskie, składające się prawdopodobnie z tureckich oddziałów regularnych, szybko cofnęły się od Amrussu do Ben-Saidu i od „Genni" do Buskafe.

„Carlo Alberto" ostrzeliwać zaczął „Ben-Said" i zmusił nieprzyjaciela do opuszczenia tej pozycyi i cofnięcia się w kierunku Buskafe. Podczas cofania się wojska nieprzyjacielskie ostrzeliwane były przez pancernik, który zaprzestał strzelaniny późnym wieczorem.

Skazanie.

Trypolis (AP). Sąd wojenny skazał na 20 lat więzienia Mohameda Fetmi-beja, posiadającego wielki wpływ wśród arabów i podburzającego tych ostatnich przeciwko włochom.

Z Persyi.

Reszt (AP). Wczoraj w nocy przybył do Enzeli pierwszy oddział wojska rosyjskiego. Wczoraj oczekiwano przybycia dwu batalionów pułku Saljańskiego.

Londyn (AP). Do agencyi Reutera donoszą, że na skutek rady, udzielonej przez Anglię, rząd perski zgodził się uczynić zadość wszystkim żądaniom Rosyi.

Zjazd w sprawie stacyi doświadczalnej

Petersburg (AP). D. 10 go listopada pozwolono na zwołanie zjazdu przedstawicieli siedmiu posiadających ziemstwa gubernii zachodnich. Celem zjazdu będzie naradzenie się w sprawie organizacyi kijowskiej okręgowej stacyi doświadczalnej.

Upadłość.

Saratów (AP). Ogłoszono upadłość samarskiego domu bandlowego „Boberman". Pasywa sięgają miliona rubli.

Zatarg pomiędzy ministrami.

Tokio (AP). Na ostatniem posiedzeniu gabinetu, poświęconem kwestyom budżetowym, do kompromisu nie doszło. Minister marynarki protestuje przeciwko odkładaniu projektu powiększenia floty, a minister skarbu żąda zmniejszenia wydatków. Opinia publiczna popiera tego ostatniego.

Posiedzenie wieczorne Dumy Państwowej z dn. 9 listopada.

Na posiedzeniu wieczornem przewodniczą po kolei *Rodzianko* i *Kapustin*.

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi nad wyjaśnieniami prezesa rady ministrów w sprawie walki z klęską nieurodzaju.

Po przemówieniach *hr. Tołstoja, Rożkowa i Szemetowa* zabiera głos *wiceminister skarbu Nowickij*. Mówca wypowiada się przeciwko formule Czełyszewa, która, jego zdaniem, doradza rządowi stosowanie środków zbyt gwałtownych. Zamknięcie sklepów monopolowych w niektórych miejscowościach doprowadziłoby do powiększenia zarobków tajnych handlarzy napojów wyskokowych i do podniesienia się cen na te napoje. Rząd uznał za pożądane, by podczas rozdawania zapomóg i wypłat sklepy monopolowe w odpowiedniej miejscowości były zamknięte.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też za nią nie odpowiada).

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**
Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.
Wydawcy: **Tomasz Michałowski i Antoni Czerwiński.**